GLOBALNIE · ANALIZA

ROZPĘDZAJĄCY TRUMP TRAIN, KAMALA HARRIS U PROGU PORAŻKI. OSTATNIA PROSTA AMERYKAŃSKIEJ KAMPANII WYBORCZEJ

Filip Łapiński · 5 listopada 2024

Amerykańscy liberałowie odsuwając od władzy 4 lata temu republikańskiego prezydenta nowego typu, myśleli, że oto wreszcie budzą się z koszmaru. Okazuje się jednak, iż to Trump może być pobudką.



Gdy w 2020 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki odbyły się ostatnie wybory prezydenckie, mało kto mógłby powiedzieć, że ich finał był przyjemny dla oka. Kontrowersje wokół procesu liczenia głosów pozostawiły wielu republikańskich wyborców i samego Donalda Trumpa z poczuciem wyborczego oszustwa, zaś pamiętny szturm na Kapitol 6 stycznia 2021 r. posłużył demokratom jako dowód przekonania, iż „trumpistowska" populistyczna prawica stanowi żywotne zagrożenie dla amerykańskiej demokracji.

Preludium do pojedynku

Fatalna atmosfera polityczna z przełomu 2019 i 2020 roku podsycana była jeszcze przez społeczny niepokój wynikający z trwającej wówczas pandemii Covid-19 oraz mających miejsce pół roku wcześniej zamieszek związanych ze śmiercią George'a Floyda i ruchem Black Lives Matter. Nie ulega wątpliwości, że rozgrywający się wtedy kryzys okazał się zwycięski dla amerykańskiej liberalnej lewicy, która powróciła do władzy w atmosferze „odzyskania" demokracji z rąk niebezpiecznych prawicowych ekstremistów. Populizm miał przeminąć jak zły sen, zaś stery władzy w rękach establishmentu przynieść stabilizację i serię reform wymierzonych w rozwiązanie problemów stojących u podstaw niezadowolenia części amerykańskiego społeczeństwa. Joe Biden, jeden z najbardziej doświadczonych i sędziwych polityków Partii Demokratycznej, będący już wcześniej wiceprezydentem u boku Baracka Obamy, gwarantował powrót do znanej i sprawdzonej linii sprzed czasów republikańskiego prezydenta. Sam Donald Trump wyszedł jednak obronną ręką z kłopotów prawnych i licznych oskarżeń o sprawstwo kapitolińskich zamieszek, po czym powrócił do czynnej polityki, szturmem wygrywając w republikańskich prawyborach oraz rzucając rękawicę Joe Bidenowi.

(Nie)kluczowa rola zamachu i „środkowa" faza kampanii wyborczej

Lipiec bieżącego roku stanowił cezurę dla amerykańskiej kampanii wyborczej dla obydwu obozów – tuż przed rezygnacją Joe Bidena, spowodowaną stanem zdrowia prezydenta i rozpoczęciem samodzielnej kampanii przez Kamalę Harris, Ameryką wstrząsnął zamach przeprowadzony na republikańskiego lidera. Kule wystrzelone na wiecu w Butler, Pennsylwanii, zamiast pozbawić życia Donalda Trumpa, ledwie go drasnęły, zaś waleczna reakcja byłego prezydenta tuż po postrzeleniu przetoczyła się jak grom po amerykańskich i światowych social mediach. Dramatyczne wydarzenia rozegrały się jednak za wcześnie, by zadecydować o wyniku wyborów – kampania wyborcza dopiero wchodziła w zaawansowaną fazę.

Niemalże od samego początku kampanii Kamala Harris utrzymywała zauważalne prowadzenie w sondażach. W obozie trumpistowskim doszło z kolei do wewnętrznych napięć; emocje związane z zamachem i wybór związanego z kręgami „głębokiej" prawicy J.D. Vance'a na partnera Trumpa w wyścigu prezydenckim dały twardemu prawicowemu zapleczu nadzieję na „ostre" otwarcie kolejnego etapu kampanii. W tym samym czasie konwencja GOP i opublikowany przy jej okazji program partii zaskoczył wyraźnym zerwaniem z istotnymi elementami agendy społecznego konserwatyzmu – usunięta została z niego większość wzmianek o sprzeciwie wobec legalnej aborcji, zaś deklarowana obrona życia poczętego znajdowała nadal swój wyraz wyłącznie w walce z aborcjami na późnych etapach ciąży[1]. Przełomu w żadną stronę nie przyniosła także zorganizowana 10 września debata prezydencka – wbrew nadziejom republikanów Trumpowi nie udało się zdominować swojej oponentki.

Gwoździe i części wymienne programu

Równolegle do utrzymujących się niekorzystnych dla Trumpa trendów sondażowych miało miejsce kilka wydarzeń, które sukcesywnie zaczęły jednak napędzać kampanię republikańskiego prezydenta. We wrześniu uwagę amerykańskiej opinii publicznej bardziej niż wcześniej przykuło zagadnienie masowej – nielegalnej lub odgórnie zarządzanej – migracji. Na czołówki społecznościowych trendów (i do wystąpień Trumpa) trafiło miasteczko Springfield w stanie Ohio, gdzie w ramach programu warunkowej migracji (*Immigration Parole Program*) skierowanych zostało kilkanaście tysięcy migrantów pochodzących z Haiti, którzy błyskawicznie odmienili kompozycję społeczną spokojnej miejscowości.

Kampanii Trumpa krok po kroku udało się także narzucić inicjatywę w dyskusji o rozwiązaniach progra-

mowych; obietnice masowej deportacji nielegalnych migrantów, zdecydowanej ochrony granic, oclenia zagranicznych produktów i reindustrializacji amerykańskiej gospodarki, reformy systemu głosowania czy zaprowadzania pokoju w zapalnych miejscach świata odpowiadały na szereg emocji i potrzeb amerykańskiego społeczeństwa. Masowa migracja w ostatnich latach urosła na zachodzie do jednego z najważniejszych problemów politycznych, zaś jednym z pionierów hasła zamkniętych granic był właśnie Donald Trump – choć w obecnej kampanii równoważy on retorykę muru i deportacji obietnicą łatwego obywatelstwa dla zagranicznych absolwentów amerykańskich uczelni, nadal mamy tu do czynienia z „gwoździem" programu MAGA (*Make America Great Again*). Na uwagę zasługuje także jednoznaczne poparcie dla ceł i pragnienie odbudowy amerykańskiego przemysłu – po raz kolejny program Trumpa wpisuje się w ten sposób w deglobalizacyjne trendy zapoczątkowane pandemią Covid-19 i wybuchem wojny na Ukrainie.

Program Trumpa zaprojektowany został także w sposób utrudniający klasyczne ścieżki ataku – republikański kandydat zdecydowanie i konsekwentnie odcina się od tzw. „Projektu 2025" będącego programem ambitnej przebudowy ustrojowej amerykańskiego systemu politycznego autorstwa prawicowego think-tanku The Heritage Foundation, kojarzonego ze środowiskami bliskiej Trumpowi prawicy.

W ten sam sposób Trump razem z J.D. Vance'm oraz swoją małżonką Melanią obiecują publiczne finansowanie procedury *in vitro* i *explicite* odrzucają poparcie dla postulowanego przez amerykańskich społecznych konserwatystów federalnego zakazu aborcji, opowiadając się za pozostawieniem tego zagadnienia do rozstrzygnięcia na poziomie stanowym zgodnie z treścią wyroku Sądu Najwyższego USA z 2022 r. Wydaje się, że obóz Trumpa dokonał kalkulacji według której chrześcijańscy konserwatyści w obliczu perspektywy zwycięstwa zwolenniczki legalnej aborcji nawet w drugim i trzecim trymestrze ciąży i tak zdecydują się na polityka reprezentującego „aborcyjny kompromis", podczas gdy usunięcie eksponowanego wcześniej wątku pro-life z agendy pozwoli przekonać amerykańskie centrum i odbierze kampanii Kamali Harris amunicję do przedstawiania Trumpa jako „wroga praw kobiet". Wątki konserwatywne w agendzie republikańskiego kandydata nie znikły zresztą całkowicie, a podejmowane są tam, gdzie można liczyć na przeważające społeczne poparcie – nieustannie przywoływany jest na przykład sprzeciw względem startowania transseksualnych sportowców płci męskiej w zawodach dla kobiet czy obietnica zakazu terapii hormonalnej w ramach procedur „uzgadniania płci" dla niepełnoletnich bez zgody rodziców.

> W ten sposób Trump przedstawia się nie tyle jako kandydat ucieleśniający konserwatywne zasady, co raczej oferujący konserwatywną korektę liberalnych wyskoków najtrudniejszych do zaakceptowania przez przeciętnego Amerykanina.

Wydaje się, że o ile niektórzy przedstawiciele środowiska chrześcijańskiego (np. pro-liferzy) zrazili się do Trumpa[2] z powodu zmian programowych, to inni, jak lider ruchu chrześcijańskich nacjonalistów pastor William Wolfe, podtrzymują swoje poparcie, pokładając nadzieje w obietnicy J. D. Vance'a o tym, że „społeczni konserwatyści zawsze będą mieli miejsce przy stole w Partii Republikańskiej[3]" i licząc na powstrzymanie progresywnego marszu przez instytucje i społeczeństwo. Sam Wolfe w ostatnim apelu do wiernych napisał: „Na karcie do głosowania nie ma Jezusa – ale jest Izebel[4]".

Sojusze-niespodzianki i walka o wyborców niezależnych

Niedocenianym sukcesem Trumpa było także zbudowanie szerokiej koalicji wokół swojej kandydatury. Pod koniec sierpnia poparcia udzielili mu także ważni niezależni politycy próbujący wcześniej uzyskać prezydencką nominację Partii Demokratycznej – pochodząca z Hawajów weteranka wojny w Zatoce Perskiej, deputowana Izby Reprezentantów Tulsi Gabbard oraz bratanek Johna Fitzgeralda Kennedy'ego Robert F. Kennedy Junior. Gabbard zasłynęła dotkliwą krytyką prokuratorskiego dorobku Kamali Harris jeszcze w trakcie demokratycznych prawyborów w 2019 roku, gdy obydwie kandydatki zmierzyły się w debacie[5], zaś agenda Roberta Kennedy'ego – przeciw „wojnie, cenzurze, korupcji, Big Pharmie, Big Techowi, Big Agowi [wielkim koncernom rolniczym] i Big Money [wielkiemu kapitałowi]" – naturalnie lokowałaby go niegdyś w szeregach... populistycznej lewicy[6]. Co ważne Trump nie tylko otrzymał poparcie od ex-demokratycznych liderów, a raczej dokooptował ich do własnego obozu, „autoryzując" przewodnie hasło RFK Juniora *Make America Healthy Again* i składając obietnicę, że za jego prezydentury Kennedy otrzyma wolną rękę w inicjowaniu reform mających odmienić oblicze wysoce przetworzonej i legendarnie wręcz niezdrowej amerykańskiej żywności. Trump bez problemu zaabsorbował także antywojenną retorykę Tulsi Gabbard, podkreślając swój sprzeciw względem inicjowania wojen przez USA, obiecując szybkie zakończenie krwawych i kosztownych konfliktów na Ukrainie i Bliskim Wschodzie oraz sugerując między wierszami powierzenie hawajskiej polityczce ważnego stanowiska w swoim gabinecie.

Z pomocą Trumpowi przyszedł także najbogatszy człowiek świata, ekscentryczny Elon Musk. Miliarder, który jeszcze niedawno dopiero zaczynał swoją przygodę ze społecznym zaangażowaniem, wykupując i restrukturyzując Twittera, otwarcie opowiedział się po stronie Trumpa krótko po zamachu w Butler. W ten sposób w medialnym „kordonie sanitarnym" postawionym przez Big Tech wokół amerykańskiej prawicy powstała wyrwa, przez którą szerokim strumieniem zaczął przelewać się dyskurs trumpistów.

Dobrym z perspektywy kampanijnej wyborem okazał się także J. D. Vance – młody senator z Ohio i konwertyta na katolicyzm nie tylko zjednał Trumpowi przychylność kręgów „głębokiej" prawicy, ale także okazał się sprawnym dyskutantem w trakcie wystąpień w mediach oraz na debacie wiceprezydenckiej, gdzie wyraźnie i nawet w opinii przychylnych demokratom komentatorów przeważył nad gubernatorem Minnesoty Timem Walzem[7]. Vance, autor bestsellerowej książki *Elegia dla bidoków* (*Hillibilly Elegy)* opowiadającej o trudach wychowania się w biedzie na prowincji, konsekwentnie przedstawia się jako reprezentant małomiasteczkowych i wiejskich Amerykanów, znający trudy ubóstwa, problemów społecznych i służby wojskowej, który jednocześnie szczęśliwie zrealizował amerykański sen jako absolwent prestiżowego Uniwersytetu Yale, robiący karierę w drugim i pierwszym sektorze.

Wiece, podcasty i sztuka performensu

Siła Trumpa zaznacza się także w stylu prowadzonej kampanii. Wiece od zawsze były mocną stroną doświadczonego celebryty, pełniąc jednocześnie funkcję politycznego *stand-upu* z elementami komediowymi, społecznego generatora entuzjazmu czy ekspozycji przedstawicieli i sojuszników obozu Trumpa. Mimo zaawansowanego wieku republikański kandydat nie przestał organizować ich licznie zarówno w najważniejszych, „wahających" się stanach, takich jak Pennsylwania, Arizona, Wisconsin czy Północna Karolina, jak i wypuszczając się głęboko na terytorium demokratów – na Madison Square w Nowym Jorku czy w kalifornijskim miasteczku Coachella.

Trump w bezprecedensowy sposób wykorzystał także formułę podcastów, występując wielokrotnie na po-

pularnych youtube'owych kanałach – najważniejszym przykładem było niedawne wystąpienie u najpopularniejszego amerykańskiego podcastera i komentatora pojedynków sztuk walki Joe Rogana. 3-godzinny wywiad, który opublikowany został 27 października, zdobył ponad 40 milionów wyświetleń w 5 dni[8].

Prawdziwym klejnotem w kampanijnej koronie Trumpa są jednak performensy żartobliwie nawiązujące do wypowiedzi politycznych przeciwników. Gdy Kamala Harris opowiadała mediom o podjętej za młodu pracy w McDonaldzie, Trump nie tylko podał w wątpliwość jej historię z uwagi na brak udokumentowanych dowodów, ale także... sam pojawił się w lokalu tej sieci w Pennsylwanii, zajmując stanowisko w kuchni, smażąc frytki i wydając w fartuchu posiłki przez okienko *drive-thru*. Gdy Joe Biden zagalopował się w krytyce komika, który przemawiając na wiecu Trumpa, porównał Puerto Rico do wyspy śmieci, by samemu nazwać zwolenników Trumpa śmieciami, republikanin następnego dnia zajął miejsce za kierownicą śmieciarki w odblaskowej kamizelce, utożsamiając się symbolicznie ze swoimi wyborcami. Te efektowne inicjatywy wygenerowały duże poruszenie i stały się istotnym źródłem entuzjazmu dla obozu republikańskiego jako przykłady umiejętnego pozycjonowania się bliżej amerykańskiego społeczeństwa i „trollingu" politycznych przeciwników.

Kulejąca kampania Kamali

W tym samym czasie kampanii Kamali Harris nie udało się wypromować równie efektownych propozycji programowych, mimo tego, że nawiązywała w nich do bytowych problemów nękających zwykłych Amerykanów. Obiecywała na przykład działania antymonopolistyczne, przeciwdziałanie wzrostowi cen artykułów spożywczych, budowę trzech milionów nowych domów i mieszkań przez system zachęt podatkowych oraz dopłat do wkładu własnego czy wprowadzenie szeregu ulg podatkowych dla amerykańskich rodziców. Wydaje się, że te propozycje, choć interesujące i ewidentnie obliczone na odwołanie do materialnego interesu amerykańskich rodzin, zwyczajnie nie okazały się równie chwytliwe, co wizje roztaczane przez Donalda Trumpa. Na późniejszym etapie kampanii kolejne obietnice wyborcze Harris zyskiwały na rozmachu – w połowie października rozgłos zdobył obliczony na aktywizację afroamerykańskich wyborców pomysł udzielenia miliona bezzwrotnych pożyczek dla czarnoskórych Amerykanów zakładających działalność gospodarczą[9].

Tak jak Trump złagodził wątki konserwatywne w swojej kampanii, Kamala Harris zdystansowała się od najbardziej progresywnych postulatów agendy demokratycznej, z których popieraniem jeszcze kilka lat wcześniej była kojarzona. W jej narracji kampanijnej regularnie pojawiał się więc wątek legalnej aborcji, lecz marginalizowany był temat wsparcia dla ruchu transgenderowego. W transformacji podobnej do niedawnego antyimigranckiego zwrotu polskiego obozu liberalnego[10], demokratyczna kandydatka zaczęła także mówić o wzmocnieniu szczelności granicy z Meksykiem i wdrożeniu bardziej restrykcyjnej polityki migracyjnej[11].

Nieusuwalną piętą achillesową ofensywy programowej Harris był jednak bagaż ostatnich czterech lat rządów u boku Joe Bidena – republikanie kontrowali każdą wyborczą obietnicę, wskazując, że demokratyczna kandydatka może spełnić ją już teraz. Stosunek wiceprezydentki USA do kończącej się kadencji rzucił cień na wiarygodność kreślonej przez nią wizji reform; Harris w wywiadach i publicznych wypowiedziach zmuszona była lawirować między obietnicami odważnych zmian a bronieniem polityki Joe Bidena.

Równolegle do przetasowań i transferów polityków Partii Demokratycznej do obozu Trumpa ruchu w

drugą stronę dokonała doświadczona republikańska polityczka z obozu neokonserwatystów Liz Cheney. Trump na ostatniej prostej kampanii ostro zaatakował Cheney, oskarżając ją o wysłanie pokoleń młodych Amerykanów na bezsensowne wojny i sugerując: „postawmy ją z karabinem naprzeciwko dziewięciu luf, które do niej strzelają – zobaczymy wtedy, jak będzie się czuła[12]". Wypowiedź Trumpa wpisała się w szerszy fenomen odwoływania się do niechęci dużej części amerykańskiego społeczeństwa względem „jastrzębiej" polityki zagranicznej neokonserwatystów.

Kamala Harris jest zdecydowanie wspierana przez konglomerat amerykańskich „starych mediów" (*legacy media*) w postaci telewizyjnych kanałów i dzienników takich jak CNN, a także obszernego grona celebrytów. W szczelnym wcześniej kordonie medialnym wyrwę uczynił jednak nie tylko Elon Musk – na ostatniej prostej objawy zwątpienia w sukces Harris ujawnili także właściciele i wydawcy gazet *Los Angeles Times* oraz *Washington Post*, którzy wycofali z wydań obydwu pism teksty redaktorów naczelnych deklarujące oficjalne poparcie dla demokratki.

Kampania Harris nie dorównuje republikańskiej kampanii także pod względem intensywności; Trump wyraźnie góruje nad swoją rywalką w ilości prowadzonych wieców, długości udzielanych wywiadów i liczbie wystąpień publicznych[13], co wtórnie wykorzystuje, oskarżając Harris o „lenistwo", „niski poziom energii" i „branie sobie dni wolnych"[14]. Harris nie ma też szczęścia do dłuższych wywiadów, w których Trump odnalazł się tak dobrze – dłuższa rozmowa z redaktorem Bret Baierem na antenie Fox News, w której demokratyczna kandydatka nie umiała rzeczowo odpowiedzieć na pytania reportera, była na tyle niekorzystna dla Harris, że Trump... opublikował pełen wywiad na swoim kanale[15]. Sztabowi demokratów nie udało się umówić wywiadu z Joe Roganem, autorem wspomnianego wcześniej bijącego rekordy oglądalności wywiadu z republikańskim kandydatem.

Retoryka Harris i jej najbliższych współpracowników w ostatnich tygodniach zaostrzyła się; wzmogły się oskarżenia o „hitleryzm" Trumpa bądź „faszyzm" jego zwolenników. Hasło „polityki radości", towarzyszące kampanii demokratów w pierwszych miesiącach, zastąpione zostało powtarzanym przez Harris na wiecach hasłem: „nigdy więcej [prezydentury Trumpa]!".

> Pierwsze, bardziej pewne siebie etapy liberalnej kampanii przywodzić mogą na myśl formułowane w Polsce przy dobrych nastrojach ich twórców hasła „polityki miłości" czy „zgoda buduje", podczas gdy późniejsza retoryka zdradza pełzającą nerwowość oraz próbę przelicytowania wrogości względem przeciwnika w nadziei na mobilizację elektoratu negatywnego.

Ostatnie dane sondażowe, pierwsze dane wyborcze

Wszystkie opisane powyżej wyjątki z trwającej kampanii wyborczej odmalowują obraz ponury dla reprezentantki demokratów; mimo (a może właśnie wskutek) licznych kontrowersji i radykalnie brzmiącego programu, to Donaldowi Trumpowi udało się z czasem zdominować kampanię wyborczą aż do punktu, w którym niektóre sondaże tradycyjnie niedoszacowujące wynik republikanów, zaczęły prognozować ich zwycięstwo w kluczowych stanach. Najnowsze raporty AtlasIntel, sondażowni znanej z najtrafniejszej predykcji wyniku wyborczego w 2020 roku, prognozują zdobycie... wszystkich 7 wahających się stanów przez Trumpa, a nawet – co nie udało mu się ani w 2020, ani w 2016 roku – wygranie przez niego pow-

szechnego głosowania w skali ogólnokrajowej[16]. Taki wynik w wyborach – choć trudny do wyobrażenia – oznaczałby zdobycie przez Trumpa głosów ponad 300 elektorów i być może najdotkliwszą porażkę Partii Demokratycznej od 1988 roku, gdy George Bush senior na fali reganowskiej rewolucji rozniósł Michaela Dukakisa, zdobywając prawie 80% głosów elektorskich.

Przypatrując się szczegółom, uwagę zwraca demobilizacja lub zmiany trendów pośród tradycyjnych wyborców Partii Demokratycznej pochodzących z mniejszości etnicznych. Czarnoskórzy wyborcy, którzy w 2020 roku głosowali na Bidena aż w 88%, obecnie wydają się popierać Harris ledwie w 70-80% (wśród czarnoskórych mężczyzn Trump może otrzymać powyżej 20% poparcia, co uczyniłoby go rekordzistą pośród republikańskich kandydatów)[17]. Niższe niż zwykle są także wskaźniki poparcia dla Harris w tradycyjnie demokratycznych Stanach, takich jak Nowy Jork, gdzie przewaga liberałów – choć wciąż silna – zmniejszyła się do poziomu z lat 90.[18]. Dużą sensację wzbudziło bezprecedensowe poparcie Trumpa przez liderów muzułmańskiej społeczności w stanie Michigan[19].

Brak wiary w sukces Harris odzwierciedlony jest też w wynikach zakładów; na portalu Polymarket szanse na zwycięstwo Donalda Trumpa kształtowane przez bieżące decyzje bukmacherów zaczęły wyraźnie wzrastać od początku października, by w najwyższym punkcie pod koniec miesiąca osiągnąć niemalże 70% i wciąż utrzymywać wyraźną przewagę nad szansami Harris[20].

Jeszcze ważniejsze są dane napływające z wczesnego głosowania pocztowego (*mail-in ballot*) lub w lokalu wyborczym (*in-person early voting*); choć trwa ono do poniedziałku, liczba głosów oddanych tą drogą przewyższyła na kilka dni przed końcem ostateczne wyniki z 2020 roku w niektórych stanach, co wskazuje na mobilizację wyborców[21]. Wydaje się, że mowa tu przede wszystkim o zwolennikach Trumpa, gdyż liczba głosów oddanych przez wyborców republikańskich wzrasta przy tym nieproporcjonalnie bardziej[22], co stanowi pierwszy wyborczy – nie sondażowy – zwiastun problemów Harris i Partii Demokratycznej, tradycyjnie dominującej na etapie wczesnego głosowania.

Zdecydowane zwycięstwo jest zresztą wyrażonym wprost celem republikańskiego sztabu, który podejrzewa swoich rywali o uciekanie się do oszustw wyborczych. Jednym z kampanijnych haseł Trumpa jest *Too Big To Rig* – „Zbyt wielka [przewaga], by [ją] przykryć"[23]. W przeciwieństwie do wyborów z 2020 roku zwolennicy i prawnicy Trumpa już teraz uważnie monitorują proces wczesnego głosowania oraz prawne regulacje dotyczące późnego liczenia głosów, składając pozwy i odnosząc nieliczne sukcesy, jak przy wydaniu sądowego nakazu wydłużenia o kilka dni wyjątkowo przyjaznej w tym roku dla republikanów procedury wczesnego głosowania w ważnej i wahającej się Pensylwanii[24].

Wydaje się, że prawniczy wyścig zbrojeń nieuchronnie doprowadzi do sądowej kampanii, o ile tylko różnice w liczbie głosów oddanych w najważniejszych stanach i ostatecznej sumie pozyskanych przez obydwie strony elektorów okażą się niewielkie. Usłyszymy wówczas o próbach „sfałszowania" wyborów przez demokratów lub ich „kradzieży" przez republikanów. Powyborcza „dogrywka" może rozegrać się nie tylko w salach sądowych, ale także na ulicach, podczas głosowania elektorów w grudniu (jak w 2016 roku, poddanych szczególnej presji na złamanie przysięgi elektorskiej[25]) czy przy okazji certyfikowania wyniku wyborów przez wiceprezydenta USA na początku stycznia. Nadzieją obydwu kandydatów jest wyborczy *blitzkrieg* w połowie pierwszego tygodnia listopada i szybkie ogłoszenie zwycięzcy, lecz przy mniej jednoznacznym wyniku spolaryzowany amerykański system polityczny może zostać poddany poważnej obciążeniowej próbie.

Kamala jak Kidawa i populistyczna pobudka z liberalnej drzemki

Kończąca się kampania wyborcza zdecydowanie nie cierpiała na brak zwrotów akcji: od niemalże śmiertelnego zamachu na kandydata republikanów i wymianę kandydata po stronie demokratów poprzez długą serię kontrowersyjnych lub niekorzystnych wypowiedzi padających z obydwu stron, natychmiast trafiające do kanonu amerykańskiej demokracji zdjęcia z trumpowych performensów aż po zawrotne zmiany w sondażach. Choć jej wynik nie jest jeszcze znany, wydaje się, że potoczyła się ona bardziej po myśli Trumpa, który odrobił sondażowe straty, skuteczniej narzucił własną narrację dotyczącą amerykańskich problemów i wyzwań oraz wyrwał się z narożnika amerykańskiego życia publicznego (zagoniony tam wcześniej przez kontrofensywę establishmentu z początku dekady), łamiąc medialny kordon sanitarny, budując szeroki obóz polityczny, a także wykorzystując potknięcia przeciwników dla stworzenia szeregu „memicznych" i mobilizujących momentów. Ostatnie tygodnie pokazują nam populistyczną prawicę Trumpa jako ruch w świetnej kondycji, idący po władzę, budujący wiarygodność i wpływy oraz nawiązujący sojusze.

Kontrastuje to boleśnie z bogatą i wspieraną przez cały establishment, lecz jednocześnie pozbawioną werwy oraz autentyczności kampanią Kamali Harris, która przypomina momentami fatalny wyścig prezydencki Małgorzaty Kidawy-Błońskiej wystawionej przez Platformę Obywatelską w wyborach w 2020 roku. Różnica polega na tym, że Platforma wymieniła jednak Kidawę na rokującego bez porównania lepiej Rafała Trzaskowskiego; Partia Demokratyczna to właśnie Kamalę Harris wstawiła na stanowisko *frontrunnera* w miejsce coraz bardziej zniedołężniałego Joe Bidena. Niejeden oficjel demokratów żałuje pewnie teraz niemalże automatycznej nominacji Kamali Harris po ustąpieniu Bidena oraz nieprzeprowadzenia prawyborów w celu wyłonienia najsilniejszego medialnie i programowo kandydata.

> Tak spektakularny powrót Trumpa po porażce w 2020 r. i późniejszych represjach jest czymś więcej niż przypadkiem – to zwiastun faktu, że prawicowi, narodowi populiści na Zachodzie nie znikną z powodu wyborczego niepowodzenia, ponieważ *nie zniknęły przyczyny ich popularności.* Mimo otrzymanej szansy, demoliberałowie okazali się niezdolni do ich zaadresowania, nie oferując realnego rozwiązania problemów niekontrolowanej i masowej migracji, procesów deglobalizacyjnych z ich gospodarczymi skutkami, ekstremów rewolucji obyczajowej czy tożsamościowego i duchowego kryzysu zachodnich społeczeństw.

Populiści przynajmniej nazywający niektóre z tych problemów po imieniu i obiecujący zmierzenie się z nimi na poważnie są ***here tu stay*** – zostaną z nami na dłużej.Nie mogą udać się próby mydlenia oczu i dyscyplinowania zachodnich społeczeństw za pośrednictwem konglomeratu starych mediów czy hegemonicznych praktyk cenzorskich; rosnąca w siłę populistyczna rewolucja zyskuje coraz większą samoświadomość i rzuca rękawicę skostniałym instytucjom liberalnej elity, wykorzystując fakt, że ta już dawno – mówiąc amerykańskim historykiem i krytykiem społecznym Christopherem Laschem – „zbuntowała się", separując się od reszty społeczeństwa i narzucając mu program realizacji własnego interesu maskowanego jako kolejne iteracje liberalizmu[26].

Amerykańscy liberałowie odsuwając od władzy cztery lata temu republikańskiego prezydenta nowego ty-

pu, myśleli, że oto wreszcie budzą się z koszmaru. Okazuje się jednak, iż to Trump może być pobudką – symbolem nowej, nadchodzącej post-liberalnej rzeczywistości, która zastała zachodni establishment na... liberalnej drzemce, z której USA właśnie się wybudza.

Jak napisał Joseph de Maistre – „byliśmy w błędzie, sądząc, że to wydarzenie – to epoka".

---

[1] B. Devlin, *GOP Unveils Trumpian Platform—And Rankles Some Social Conservatives*, https://www.theamericanconservative.com/gop-unveils-trumpian-platformand-rankles-some-social-conservatives/, [dostęp: 05.11.2024].

[2] H. Honderich, *The anti-abortion activist urging followers not to suport Trump*, https://www.bbc.com/news/articles/c62r2y62rwro, [dostęp: 05.11.2024].

[3] T. H.J. Nerozzi, Vance claims social conservatives will always 'have a seat' in GOP during discussion of faith, https://www.foxnews.com/politics/vance-claims-social-conservatives-always-have-seat-gop-during-discussion-faith, [dostęp: 05.11.2024].

[4] W. Wolfe, https://x.com/William_E_Wolfe/status/1853208405197877268, [dostęp: 05.11.2024].

[5] CNN, *Tulsi Gabbard rips Kamala Harris' record on criminal prosecutions*, https://www.youtube.com/watch?v=Y4fjA0K2EeE, [dostęp: 05.11.2024].

[6] J. W. Carden, P. Grenier, *RFK Jr.'s Common Good Populism*, https://www.theamericanconservative.com/rfk-jr-s-common-good-populism/, [dostęp: 05.11.2024].

[7] *It was a very Midwestern debate. And Vance won*, https://www.politico.com/news/2024/10/02/vance-walz-who-won-vp-debate-roundtable-00181905, [dostęp: 05.11.2024].

[8] PowerfulJRE, *Joe Rogan Experience #2219 – Donald Trump*, https://www.youtube.com/watch?v=hBMoPUAeLnY, [dostęp: 05.11.2024].

[9] R. Buttle, *VP Harris' Agenda For Black Men – A Continued Focus On Small Business*,https://www.forbes.com/sites/rhettbuttle/2024/10/23/vp-harris-agenda-for-black-men–a-continued-focus-on-small-business/, [dostęp: 05.11.2024].

[10] J. Fiedorczuk, *Donald Tusk uśmiechniętym nacjonalistą. Jak do tego doszło?*, https://nlad-kopia1113.instawp.site/donald-tusk-usmiechnietym-nacjonalista-jak-do-tego-doszlo/, [dostęp: 05.11.2024].

[11] S. Kapur, *Kamala Harris' tough-on-migration pitch at the border points to a shifting national mood*, https://www.nbcnews.com/politics/2024-election/kamala-harris-tough-migration-pitch-border-points-shifting-national-mo-rcna172850, [dostęp: 05.11.2024].

[12] Today, *Donald Trump attacks Liz Cheney using violent language*, https://www.youtube.com/watch?v=q2qdbYfrjT0, [dostęp: 05.11.2024].

[13] Mostly Peaceful Memes, https://x.com/MostlyPeacefull/status/1847268161567199388, [dostep: 05.11.2024].

[14] L. Leeson, *Trump criticizes Harris for 'taking day off' – as she records NBC election interview*, https://www.independent.co.uk/tv/news/trump-harris-nbc-election-interview-b2633635.html, [dostęp: 05.11.2024].

[15] D. J Trump, *MUST WATCH: Kamala Harris' Disastrous Interview with Fox News*, https://www.youtube.com/watch?v=aLC2XjW_Z08, [dostęp: 05.11.2024].

[16] https://www.atlasintel.org/polls/general-release-polls, [dostęp: 05.11.2024].

[17] *Democrats work to make sure Black men see their place in Harris's big tent*, https://www.theguardian.com/us-news/2024/oct/31/democrats-harris-trump-black-men, [dostęp: 05.11.2024].

[18] Election Wizard, https://x.com/ElectionWiz/status/1850217247291142380?t=CyPDGcGTzMdQ9-n7JSB62A&s=08, [dostęp: 05.11.2024].

[19] E. Linn, *'We, as Muslims, stand with President Trump'*, https://www.israelhayom.com/2024/10/27/we-as-muslims-stand-with-president-trump/, [dostęp: 05.11.2024].

[20] Polymarket, *Presidential Election Winner 2024*, https://polymarket.com/event/presidential-election-winner-2024/will-donald-trump-win-the-2024-us-presidential-election, [dostęp: 05.11.2024].

[21] M. Holt, *One week from Election Day, early voters look different than they did 4 years ago*, https://edition.cnn.com/2024/10/29/politics/early-voting-turnout/index.html, [dostęp: 05.11.2024].

[22] Eric Daugherty, https://x.com/EricLDaugh/status/1852520175867707748?t=fX682IDHZBLr44omhRIXiw&s=08, [dostęp: 05.11.2024].

[23] https://www.tiktok.com/@realdonaldtrump/video/7403080040516308255, [dostęp: 05.11.2024].

[24] A. Goudsward, J. Tanfani, *Pennsylvania judge extends mail ballot deadline after Trump lawsuit*, https://www.reuters.com/legal/judge-orders-pennsylvania-county-extend-mail-ballot-deadline-after-trump-lawsuit-2024-10-30/, [dostęp: 05.11.2024].

[25] K. Cheney, *Democratic presidential electors revolt against Trump*, https://www.politico.com/story/2016/11/democrats-electoral-college-faithless-trump-231731, [dostęp: 05.11.2024].

[26] Radio Poznań, *O buncie elit*, https://radiopoznan.fm/informacje/kultura/christopher-lasch-bunt-elit, [dostęp: 05.11.2024].

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=7vk71bdFeV8

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/rozpedzajacy-trump-train-kamala-harris-u-progu-porazki-ostatnia-prosta-amerykanskiej-kampanii-wyborczej/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć